

Marek Bakun dla OX.pl!

Data publikacji: 23.11.2018 9:15

Podsumowanie jesieni, reforma Okręgówki czy też wybory samorządowe. To tylko część tematów, które pojawiają się w poniższym wywiadzie z trenerem cieszyńskiego Piasta, Markiem Bakunem. Zapraszamy do lektury!

Andrzej Poncza: Piast okazał się najlepszy w pierwszej części sezonu. W skali 1-5, jakby Pan ocenił rundę jesienną w wykonaniu cieszyńskiego zespołu?

Marek Bakun: W skali 1-5? Trzy z plusem.

AP: Tylko?

MB: Tylko. Powiem szczerze, że więcej sobie zakładałem od strony sportowej. Patrząc na tabelę wszystko jest OK. Jesteśmy liderem i mamy dwa punkty przewagi nad Wisłą Strumień, więc ktoś mógłby powiedzieć, że wszystko idzie zgodnie z planem. Ale z drugiej strony trochę więcej myślałem o swoich chłopakach, iż jesteśmy w stanie nieco więcej piłkarsko zdziałać. Niestety, życie nas zweryfikowało. Zweryfikowało nas przede wszystkim boisko. To, co było siłą napędową naszego zespołu, czyli gra piłką, w ostatnich spotkaniach rundy nieco traciła na mocy. Musieliśmy się przestawić na nieco inne granie, które nie wszystkim odpowiada w mojej drużynie. Poza tym, chciałem aby nasza postawa pozameczowa wyglądała lepiej. Wymagam od chłopaków już trochę więcej profesjonalizmu. Szczególnie od młodzieży, z którą pracuję dobrych kilka lat. Widzę, że coraz trudniej będzie nam młodych chłopaków podporządkowywać jakiemuś rygorowi. Oni mają nieco inne priorytety w życiu. Jest pięciu, sześciu piłkarzy z rocznika 2000, co mogliby stanowić o sile zespołu, ale na boisku spędzili o wiele mniej czasu, niż ja bym chciał. A to wynikało z ich podejścia, zaangażowania. Mogliby mieć większą przewagę punktową i z większym spokojem patrzeć na wiosnę.

AP: Coś w tym jest, bo Piast punktował ze słabszymi drużynami, ale poniósł porażki z czołowymi zespołami, takimi jak Pogwizdów, Zabłocie czy Goleszów.

MB: W tych meczach zabrakło nam nieco jakości trenignowej. W zwycięskim spotkaniu ze Strumieniem, który był jednym z pierwszych meczów tego sezonu, fajnie się prezentowaliśmy pod względem motorycznym. Ale im dalej w las, tym było trudniej, bo gdzieś ta jakość spadała. Najbardziej boli przegrana z Olzą, bo to był taki mecz, gdzie graliśmy niezłe w piłkę, a nie potrafiliśmy tego wykorzystać.

AP: A co sądzi Pan o Pucharze Polski w wykonaniu Piasta. Pana podopieczni dotarli do półfinału, eliminując wcześniej dwa zespoły z Okręgówki. Z Wisłą niewiele zabrakło, aby wejść do finału.

MB: Myślę, że to będzie także odpowiedź na to, gdzie się tej drużynie grało lepiej. Z zespołami, które lubią pograć w piłkę, gramy dobrze, bo mamy podobny styl gry. Poza Zabłociem i Strumieniem, które w tym aspekcie są dobre, reszta broni się praktycznie całym zespołem, a wtedy gra się nam o wiele trudniej. Ja mam inną filozofię piłki. Lubię jak w niej się dużo dzieje, żeby było sporo akcji ofensywnych, bo po to przychodzi kibic, aby zobaczyć fajny, otwarty mecz, a nie żeby widzieć piłkarskie szachy. Szczególnie w A klasie.

AP: Na dzień dzisiejszy, kto będzie najgroźniejszym rywalem Piasta w walce o tytuł mistrzowski?

MB: Wiele wskazuje na to, że będzie nim Strumień. Personalnie najmocniejszy zespół w tej lidze. Bo z całym szacunkiem dla moich chłopaków, ale jest tam czterech piłkarzy, co grali na wyższych szczeblach. My mamy Tomka Szypra, Rostę Grosa czy Jarka Bujoka, którzy jako jedyni grali na wyższym poziomie niż Okręgówka.

AP: A czy którakolwiek drużyna z obecnej A klasy poradziłaby sobie w Okręgówce? Miałyby szansę na wejście do czołowej "10"?

MB: Może to nie zabrzmie zbyt optymistycznie dla tych zespołów, ale w tych składach personalnych byłoby bardzo ciężko się utrzymać jakiegokolwiek drużynie. Może jedynie Wiśle, o której już wspomniałem. Poziom w Okręgówce jest dużo wyższy, niż w zeszłym sezonie. Podobnie jak wzrósł poziom A klasy, w porównaniu do ostatniej edycji.

AP: Ale wiele wskazuje na to, że reforma, która ma wejść w życie od następnego sezonu obniży poziom Okręgówki.

MB: Poziom spadnie. Tu jest też kwestia tego, jak ta reforma zostanie przeprowadzona. Bo jeżeli z naszej ligi awansują trzy zespoły, a takie sugestie padają, a do tego dojdą także trzy ekipy z żywieckiej A klasy, to ten poziom znacznie się obniży. Liga może mieć taki kształt, że jedną część będą tworzyć mocne zespoły Okręgówki, a resztę będą tworzyć słabe drużyny A klasy, które powalczą o utrzymanie. Poza tym, nie wiem jak osoby, które tworzyły tę reformę widziały kwestie logistyczne. Przecież te wyjazdy do drużyn z okolic Żywca to z meczem kilka godzin jazdy. Zaczyna się z tego robić taką półprofesjonalną piłkę, a to są wciąż ludzie, którzy amatorsko uprawiają ten sport.

AP: Piast, po pierwszej części sezonu, ma dobrze obrany kurs na Okręgówkę. Pan rozgląda się za jakimiś wzmocnieniami czy raczej będzie Pan stawiał na młodzież?

MB: Jeżeli ta młodzież będzie chciała ze mną podążać w tym kierunku, to będę na nią stawiał. Inni pytają, czy nie lepiej kogoś ściągnąć, ale żeby to zrobić trzeba mieć pieniądze.

AP: Pan nie odczuwa jakiejś presji trenując Piasta? Cieszyn to w końcu dwa razy większe miasto od Skoczowa czy Ustronia. Do tego dochodzi historia sportu w naszym mieście.

MB: Jasne, że patrząc z boku jako kibic, widzę to podobnie. Natomiast będąc w klubie od dwóch lat, zajmując się tym praktycznie od podszewki, znam realia. Od dziesięciu lat sytuacja wygląda następująco. Piast wchodził do A klasy, rozwiązywano klub i zaczynało od zera. Tak naprawdę to jest trzecie podejście, ale nigdy nie znalazł się burmistrz, który chciałby temu klubowi pomóc. Bo to jest kwestia władz miasta. Kilka lat temu w MOSiRze priorytetem była koszykówka. I ja to popieram, bo trzeba przyznać, że ta koszykówka była na niezłym poziomie. MOSiR zlikwidowano, nie mamy koszykówki i w dalszym ciągu nie mamy piłki nożnej. Co zrobił naczelnik wydziału sportu, żeby którakolwiek z dyscyplin się rozwinęła? Mogę podać prosty przykład. Szukamy sponsorów i ustalamy, że będziemy rozwieszać banery na boisku, aby ich reklamować. Mamy z tego jakieś profity. My te banery robimy z własnych pieniędzy, rozwieszamy, po czym władze miasta wprowadzają cennik za umieszczenie materiałów reklamowych na stadionie. Znaleźliśmy pieniądze z zewnątrz, które pomagają nam w działalności klubu, bo miasto dało nam tylko 18 tys. złotych na drugie półrocze. A do kasy miasta, z racji wprowadzonych opłat za te banery, musimy wpłacić... 24 tys. A to tylko jeden z przykładów na to, jak funkcjonują organy tego miasta ds. sportu.

AP: Pan liczy na jakieś zmiany, po ostatnich wyborach samorządowych?

MB: Jeżeli teraz do tych zmian nie dojdzie, to już ich chyba nigdy nie będzie. Pani burmistrz musi sobie zadać pytanie, czy ten kształt cieszyńskiego sportu jest prawidłowy? Czy miasto stać na dofinansowanie wszystkich, jakie są możliwe na świecie, dyscyplin sportu? Bo ja nie znam takiego drugiego miasta w Polsce, gdzie się dotuje każdą dyscyplinę, która się pojawi. W Cieszynie musi powstać priorytet sportowy. Tak to zrobiono w Wiśle, Ustroniu czy w innych polskich miejscowościach. I jeszcze jedno pytanie, po co szkolimy? Bo w Cieszynie są już cztery szkółki piłkarskie, a piłka seniorska stoi w miejscu. W dwa razy mniejszych miastach – Skoczów i Ustroń – nie ma problemu z dotacjami. Szkolisz po to, aby mieć później wizytówkę. Dzisiaj wszyscy się patrzą na Ustroń, gdzie jest porządny stadion, gdzie jest drużyna, gdzie na mecze przychodzi po 300-400 osób. No bo ktoś, cztery czy pięć lat temu, miał wizję.

AP: Pomijając już poziom sportowy. Weźmy pod uwagę choćby stadion i porównajmy go z obiektami w Skoczowie czy Ustroniu.

MB: W Czeskim Cieszynie wrażenie robi murawa, a stadion jest odzwierciedleniem naszego obiektu. Dlaczego? Właścicielem jest miasto, ale oddało go w zarząd klubowi. Bo w nich ludzie się znają na sprawie, a nie urzędnicy w mieście. I tu nasuwa się pytanie, czy miasto wciąż ma zarządzać obiektami sportowymi w naszym mieście? Chcesz coś dobrego zrobić, ale znowu mamy konflikt z miastem. Nie twierdzę, że osoba odpowiedzialna za sport musi być byłym sportowcem zawodowym. Ale żeby ta osoba miała kiedykolwiek styczność ze sportem. Ktoś, kto był kiedyś tylko kibicem sądzi, że Piast powinien być w IV lidze i basta. Ale bez środków się tego nie da zrobić. Dzisiaj w Cieszynie, gdyby znalazła się osoba, która kocha sport może coś zaczęłoby się dziać.

AP: Panie Marku bardzo dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że zmiany w końcu nastąpią.

MB: Również mam taką nadzieję, dziękuję.